

Guciu, dlaczego trzymasz moką chusteczkę przy ścianie?

- Bo lekarz kazał mi robić mokre okłady w miejscu gdzie się uderzyłem.

- Mądrała, dlaczego u ciebie wszystkie książki leżą na podłodze?

- Bo nikt nie pożycza mi książek razem z półką.

- Mądrała, czy ty się w ogóle uczysz?

- Uczę się proszę Pani.

- To dlaczego robisz tyle błędów?

- Bo ja uczę się na błędach....

- Mamusiu, czy ty wiesz, ile jest pasty w jednej tubce?

- Nie wiem, synku.

- A ja wiem! Od fotela do segmentu.

Mama pyta Jasia:

- Kto jest twoim najlepszym kolegą w klasie?

- Kacmarek.

- Przecież to największy łobuz w całej klasie.

- Tak, mamusiu, ale gdyby nie Kacmarek, to ja byłbym najgorszy.

Praktycznie już wszystkò, co przewidział w swych książkach pisarz Julisz Verne, sprawdziło się - powiedział entuzjastycznie na lekcji nauczyciel.

- E, tam.. - mruczy pod nosem Mądrała.

- A "Dwa lata wakacji"?

- Sam zjadłeś całą czekoladę? Nie pomyślałeś o siostrze?

- Owszem cały czas myślałem, żeby nie przysłała za wcześnie.

- Dlaczego słoń nie chodził do szkoły podstawowej?

- Nie wiem.

- Bo nie zmieścił się w drzwiach szkoły! A dlaczego nie chodził do ogólniaka?

- Bo też nie zmieścił się w drzwiach ogólniaka.

- Nie. Bo nie ukończył podstawówki.

Humor z zeszytów szkolnych:

- Judasz wydał Jezusa za 30 dolarów.

- Naukowo rzecz ujmując, nie ma wschodów i zachodów słońca, jest tylko kręcenie się Ziemi w jedną lub drugą stronę.

- Mimo, że był pantoflarzem, Ślimak zakładał w niedzielę buty do kościoła.

- Słowianie, gdy chcieli rozpałić ogień, musieli pocierać krzemień o krzemień, a pod spód podkładali stare gazety.

- W Krakowie wybudowano ostatnio wiele nowych zabytków.

- Nieskończoność jest pojęciem trudnym dla człowieka, a co dopiero dla ucznia.

- Stosunek chłopca do ziemi był przywiązany.

- Chrześcijaństwo zyskiwało w dawnych czasach wielu wierzycieli.

- Pan miał coraz mniej rąk do pracy.

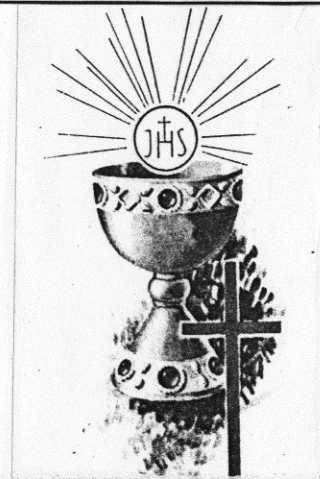
Jakaś kobiecina spowiada się tak głośno, że w końcu ksiądz był zmuszony zwrócić jej uwagę, żeby mówiła szeptem.

- Nie spowiadajcie się tak głośno, wszyscy usłyszą.

- Ja tam moich grzechów się nie wstydę... - odparła z rozbrajającą szczerością penitentka.

# na Rozstajach

Nr 6/7 (30/31) Czerwiec - Lipiec 1993 CENA: ofiara na budowę kościoła



## Boże Ciało

Boże Ciało to uroczystość liturgiczna ku czci Najświętszego Sakramentu wyrosła na podłożu adoracyjnego kierunku pobożności eucharystycznej rozwijającej się na Zachodzie od przełomu XI i XII wieku. Bezpośrednią przyczyną ustanowienia święta Bożego Ciała były objawienia bł. Juliany z Cornillon, która od 1209 r. miewała widzenia jasnej tarczy z widoczną ciemną plamą, interpretowaną jako brak wśród świętów kościelnych specjalnego dnia poświęconego czci najświętszego Sakramentu. Pod wpływem tych objawień bp Robert ustanowił takie święto w 1246 r. dla diecezji Liege. W roku 1264 papież Urban IV bullą Transiurus ustanowił święto Bożego Ciała dla całego Kościoła. Jako racje wprowadzenia święta wymienił: zadośćuczynienie za znieważenia Chrystusa w Najśw. Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiątki ustanowienia Najśw. Sakramentu, która w Wielki Czwartek ze względu na powagę Wielkiego Tygodnia nie może być uroczystością obchodzona. Na święto Bożego Ciała papież wyznaczył

(dokończeni na str. 3)

## W numerze:

**Boże Ciało** - historia święta ku czci Najśw. Sakramentu.

**Msza święta** - pierwszy artykuł z cyklu poświęconego studium liturgicznemu na temat mszy świętej.

**Misje** - dokończenie wywiadu z ks. Markiem Czajkowskim.

**Dziennikarski zabobon** - rozważania o dziennikarstwie.

**Więcej szacunku dla Boga** - apel o właściwe zachowanie się w czasie mszy św.

**Święci miesiąca** - wspomnienie świętego Onufrego.

**Bieg rycerski** - Wyprawa Rycerstwa Niepokalanej do Malborka.

**Z życia parafii** - rubryka chrztów i zgonów. Uroczystości parafialne.

**Z życia Spółdzielni** - wiadomości ze Spółdzielni Mieszkaniowej Rozstaje.

**Humor**

**Dzieje parafii pw. Opatrzności Bożej** - wkładka.

## Msza święta

Wielokrotnie jesteśmy na Mszy św. bardziej zwykłymi obserwatorami niż jej uczestnikami, co dzieje się z niepowetowaną szkodą duchową dla nas samych. Ciągłe za mało angażujemy się w poznanie i przeżywanie tej wielkiej tajemnicy wiary. Wiele razy słyszy się wypowiedzi: "chciałbym bardziej poznać mszę św, lepiej ją przeżywać, bardziej się w nią zaangażować, ale nie wiem jak to zrobić?".

Abyśmy coraz rzadziej słyszeli "byłem na Mszy św." albo "wysłuchałem mszy św." - spróbujemy na łamach naszej gazetki przybliżyć te sprawy wszystkim, którzy poszukują takiej wiedzy. Nasze studium liturgiczne będzie obejmowało Mszę św. w sposób całościowy. (dokończenie na str. 2 )

Redakcja: Andrzej Stomiński, Wiesława Bębenek (duszp. intelig.), Magda Chojnacka (oaza), Teresa Dreścik (Żywy Różaniec), Agnieszka Klechowicz (Ryc. Niepok.), Ewa Kominek (sam. wych.), s. Małgorzata (Zgromadz. Sióstr), Krystyna M. (korekta), Majka Stomińska (oaza), Wojciech Zieliński (Zespół Synodalny).

## Msza święta

(dokończenie ze str. 1)

We Mszy św. w sposób sakramentalny uobecnia się całe dzieło zbawienia: Męka, Śmierć, Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie Chrystusa. Ostatnia Wieczerza nie skończyła się. Jezus polecił swoim uczniom "To czyńcie na moją pamiątkę" (Łk 22,19). I dokonuje się to na całym świecie, na wszystkich ołtarzach. Jest to nie tylko obrzęd, pamiątka, wspomnienie historyczne, ale to samo, to znaczy uobecnienie się ofiary Wieczernika i Krzyża.

Trzecia modlitwa eucharystyczna prosto wyraża tajemnicę wiary: "Wejrzyj, prosimy, na ofiarę Twojego Kościoła, uznaj, że jest to ta sama ofiara, przez którą nas chciałeś pojednać ze sobą". W Nowym Testamencie w dziejach Apostolskich znajduje się pierwsze określenie Mszy św.. W pierwszych wiekach nie nazywano jej "bezkrwawą ofiarą", "wieczera Pańska", "eucharystią" czy "liturgią". Mówiono po prostu: **łamanie chleba**.

Ludzie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej "codziennie wspólnie przeżywali w świątyni, po domach łamali chleb, z radością i prostotą serca brali udział w posiłkach" (Dz 2,46). Może warto wrócić do "łamania chleba" wyrażającego podstawowe funkcje ofiary Chrystusowej: karmienie, łamanie chleba. Może w ten sposób przeszłoby w nasze skomplikowane czasy nieco ducha prostoty i żarliwości pierwszych wyznawców Chrystusa.

Zanim jednak szczegółowo omówimy strukturę Ofiary Chrystusa, należy zorientować się w jej ogólnej "konstrukcji". Msza św. dzieli się na: obrzędy wstępne, liturgię słowa, liturgię eucharystyczną, zakończenie. Na początku omówimy szczegółowo **obrzędy wstępne**.

Zanim kapłan dojdzie do ołtarza trzeba zdać sobie sprawę ze szczególnej sytuacji, w której znajdujemy się z chwilą wejścia do kościoła. Specyfiką zgromadzenia liturgicznego jest to, że tu przede wszystkim spotyka-

my **OBECNOŚĆ**. Przypomnijmy tu tekst Ewangelii: "gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20).

Powitanie kapłana, który zwraca się do nas ze słowami: "Pan z wami", to nie tylko życzenie "aby Pan był z nami", ale to nade wszystko stwierdzenie faktu **OBECNOŚCI**, która zaistniała "w imię Pana" jeszcze przed rozpoczęciem Ofiary.

**OBECNOŚĆ** w czasie rozwoju akcji liturgicznej będzie jakościowo narastała. Ludzie wstający w momencie podchodzenia kapłana do ołtarza nie wyrażają jedynie szacunku dla celebry, ale oddają cześć samemu Chrystusowi, którego uobecnia kapłan, człowiek składający Ofiarę w Jego imieniu. Teraz kapłan pochyla się nad ołtarzem (a nawet przykłęka, jeśli za nim znajduje się tabernakulum ze Świętymi Postaciami). Następnie ksiądz całuje ołtarz, który w sposób symboliczny przedstawia Chrystusa, jedynego Kapłana, a sięgając głębiej, ołtarz staje się poprzez Ofiarę miejscem spotkania Ludu Bożego z Bogiem.

Pocałunek wyraża miłość. Widząc kapłana, pochylającego się przed ołtarzem i całującego go, nie możemy uczynić tego samego. Powinniśmy jednak wewnątrz nas samych jakoś pokłonić się głęboko Bogu i wyznać w duchu wiarę we Wszechmogącego.

Potem kapłan czyni znak krzyża. Jednocześnie czynią go wszyscy wierni. Jest to podstawowy znak chrześcijaństwa. Znak krzyża św. jest niezmiernie bogaty w swej treści. Przypomina nam nasz Chrystus, Mękę Jezusową i wskazuje na właściwy układ liturgiczny. Wzywamy przecież Trójcę Przenajświętszą: Ojca, Syna i Ducha Świętego. We Mszy św. powinniśmy zawsze zwracać się do Ojca przez Syna w Duchu Świętym.

W liturgii jesteśmy z całą Trójcą Osób Boskich i ze wszystkimi wiernymi we wspólnocie **POWSZECHNEJ**. (Dalszy ciąg w kolejnych numerach naszego pisemka).

GS

## Z życia parafii

\* W miesiącu maju do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu zostali włączeni: Nela Maria Zabawska, Olga Ewa Diks, Dawid Andrzej Stecka, Damian Karol Święciński, Anna Katarzyna Węgorzewska.

\* W minionym miesiącu do Pana odeszli: Stanisław Paczuła (l.70) z ul. Ciołkowskiego, Ryszard Majer (l.93) z ul. Drzewieckiego, Edyta Hermuła z ul. Meissnera, Jan Filip (l.72) z ul. Ciołkowskiego.

\* W czerwcu przeżywać będziemy: **10.VI - Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa - Boże Ciało**. Uroczystość ta jest dla nas ludzi wierzących szczególną okazją, abyśmy Bogu okazali publicznie wdzięczność za dar Eucharystii. Niech to święto będzie dniem wielkiej manifestacji naszej wiary.

W dniu tym msze święte o godz. 6.30, 8.00, 9.00, 10.00 suma, po której wyruszy procesja z Najśw. Sakramentem ulicami naszego osiedla: Al. Jana Pawła II, Kombatantów, Leszczyńskich, Drzewieckiego, Burzyńskiego, Al. Jana Pawła II. Mieszkańcy Domu Kombatanta przygotowują I ołtarz (obok postoju taxi), II ołtarz, przy ul. Drzewieckiego 2 przygotowuje Żywy Różaniec, III ołtarz, przy ul. Burzyńskiego 6 - klatka 6B, IV ołtarz, na stopniach ołtarza, przygotowuje "Semper Fidelis". Po zakończeniu procesji przy IV ołtarzu msza św.. Wieczorna msza św. o godz. 19.00

Przez oktawę Bożego Ciała codziennie o godz. 18.00 - nabożeństwo i procesja eucharystyczna wokół kościoła i msza św. wieczorna.

\* Miesiąc czerwiec jest szczególnie poświęcony czci Boskiego Serca. W Polsce kult Boskiego Serca zawsze był żywy. To przecież na prośbę polskich biskupów Klemens XIII w 1765 r. rozciągnął na cały Kościół Uroczystość Serca Pana Jezusa. Powszechną pra-

tyką było tzw. poświęcenie rodzin Najświętszemu Sercu. Jeśli Twoja rodzina jeszcze dotąd nie została oddana pieczy Boskiego Serca Zbawiciela, to czerwiec jest po temu stosowną okazją.

**12.VI - sobota, wspomnienie VI rocznicy pobytu Ojca świętego - uroczystość odpustowa** w naszej parafii. Uroczysta suma koncelebrowana zostanie odprawiona o godz. 10.00 na stopniach kościoła. Następnie odbędzie się kilkugodzinny festyn dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Loteria fantowa ma zasilić fundusz Caritasu (pomoc dla najuboższych). Ogłoszenie wyników rysunkowego konkursu dla dzieci ("Jaki byś zbudował kościół w naszej parafii"). Sponsorzy, którzy będą wspierać festyn otrzymają poświadczenia parafii o przeznaczeniu funduszu na cele charytatywne, które przeznaczone są na zorganizowanie wakacji dla dzieci z naszego osiedla. Dzień odpustu zakończy apel papieski o godz. 21.00 i ognisko.

## Z życia Spółdzielni

- Z dniem 4.05.93 Rada Nadzorcza powołała p. **Mariana Banackiego** na członka Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Rozstaje.

- W dniu 25.05.93 Rada Nadzorcza SM Rozstaje, po dokonaniu oceny półrocznej pracy Zarządu, odwołała p. **Elżbietę Bryłowską** z funkcji Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej. Ogłoszony został konkurs na to stanowisko.

- W dniach od **14 - 19 czerwca** odbędą się zebrania grup członkowskich, a w dniu **30 czerwca** br. odbędzie się Walne Zebranie Przedstawicieli Członków SM Rozstaje.

## Bieg Rycerski

Rycerze Niepokalanej z Trójmiasta i z najbliższych miejscowości mają raz w miesiącu spotkanie wspólnotowe z Asystentem M.I. Ojcem Piotrem. 25 IV taki zjazd miał miejsce w Malborku. Przyjechało ponad 200 dzieci. Część poszła zwiedzić Zamek Krzyżacki a Rycerze, którzy mieli być pasowani wyruszyli na Bieg Rycerski dwoma trasami - "złotą" i "niebieską". Z mapką zamku wyszukiwali miejsc, gdzie były ukryte dla nich listy z różnymi zadaniami i pytaniami. Idąc trasą, mieli rozwiązać krzyżówkę. Listy były ukryte w przeróżnych miejscach, więc mogli wszędzie wejść, wartownicy byli o tym poinformowani i zawsze służyli Rycerzom swoją wiedzą i pomocą. Między innymi Rycerze mieli przejść z zapaloną świecą i kubeczkiem wody, starając się by nie wylać ani jednej kropelki.

Po biegu, którzy trwał około 2 godz. zgromadziliśmy się na wspólnej Eucharystii, którą sprawował O.Piotr i ks. Proboszcz Julian Noga. Pełne zaangażowanie dzieci w Liturgię Słowa, dary a przede wszystkim w śpiew. Trudno nie śpiewać, kiedy jest obecny O.Czesław z s. Alą i z "Promykami"

Po Mszy św. był piknik pod "Żabą". i pasowanie na Rycerzy Niepokalanej. Rycerz zanim został pasowany przechodził przez różne próby i moment ten poprzedzało milczenie.

Również nasi Rycerze - a było ich ok. 100; w zupełnej ciszy udali się do podziemnej Kaplicy, gdzie O.Piotr przebrany w strój rycerski skierował do nich kilka słów. Odczytano prośbę o włączenie do tego ruchu pod opieką Maryi. Wszystkie dzieci klęczały a O.Piotr podchodził do każdego, kładł miecz na jego ramię i wymawiał słowa: "Bądź Rycerzem Niepokalanej". Myślę, że tej chwili nikt z nich nie zapomni. Potem każdy podchodził do posągu Maryi i dotykał Jej dłoni na potwierdzenie, że chce z Nią iść przez całe życie.

Radość aż biła z twarzy dzieci, śpiewu, zabawy nie było końca. Ale cóż, trzeba było wracać do domów. Ten wspaniały dzień, przeżyty we wspólnocie na Zamku Krzyżackim, przypominał dzieciom o ich oddaniu Niepokalanej i o tym, że mają w swoim życiu postępować szlachetnie tak jak mówił O.Maksymilian: "Trzeba tak postępować, aby pod każdym naszym czynem mogła podpisać się Niepokalana".

s.Małgorzata

## Święci miesiąca

Św. Onufry jest przedstawicielem wielkich pustelników pierwszych wieków chrześcijaństwa. Jego imię po grecku znaczy tyle, co "pasterz osłów". Żył w wieku IV. Kilkadziesiąt lat spędził na pustyni tebaidskiej (nazwa pochodzi od historycznych Teb - stolicy królów egipskich). W owym czasie obszar ten zajmowały całe kolonie (!) pustelników.

Św. Onufry, jak pisze o nim inny święty - Pafnucy - żył całkiem nagi, z brodą po pas. Legenda głosi, że codziennie żywił go anioł, który w każdą niedzielę przynosił mu komunię św. Na rękę św. Pafnucego św. Onufry, starzec, oddał Bogu ducha. Wg liturgii greckiej miało to miejsce 12 czerwca (rok jest nieznanym), w tym też dniu święty wspomniany jest w kalendarzu kościelnym.

W Polsce św. Onufry doznaje wielkiej czci zwłaszcza u prawosławnych; ma swoje sanktuarium w Jabłecznej, w województwie białostockim.

### GABINET ORTODONTYCZNY

lek. stom. Anna Słomińska  
specjalista ortodonta

GDAŃSK - ZASPA  
ul. Dywizjonu 303, 33 E

poniedziałek, środa 16.00 - 18.00

## Boże Ciało

(dokończenie ze str. 1)

czwartek po oktawie Trójcy Przenajświętszej. Śmierć Urbana IV przeszkodziła ogłoszeniu bulli. Dokonał tego jego następcą papież Jan XXII.

W Polsce jako pierwszy święto Bożego Ciała wprowadził w 1320 r. w diecezji krakowskiej biskup Nanker. Od XIV w. przyjął się powszechnie zwyczaj odprawiania mszy świętej w święto i w oktawie wobec wystawionego Najśw. Sakramentu.

Procesję Bożego Ciała wprowadzono później. Pierwszym jej śladem jest uroczysta procesja przed sumą w 1265 - 75 w Kolonii; podczas niej niesiono krzyż z najśw. Sakramentem; było to nawiązanie do dawnego zwyczaju zabierania w podróż eucharystii dla ochrony przed niebezpieczeństwami. W XV w. procesję taką odprawiano w całych Niemczech, Anglii, Francji, pn. Włoszech i Polsce. W Niemczech procesję w Boże Ciało łączono z procesją błagalną o odwrócenie nieszczęść i uproszenie pogody, i dlatego przy 4 ołtarzach śpiewano początki Ewangelii i udzielano uroczystego błogosławieństwa. W Polsce zwyczaj ten przyjął się powszechnie w XV w.

Procesję odprawiano z wielkim przepychem od początku jej wprowadzenia. Uczestniczyło w niej duchowieństwo, cechy, bractwa kościelne, szkoły, wojsko i rzesze wiernych. Od czasu zakwestionowania tych praktyk przez reformację udział w procesji traktowano jako wyznanie wiary. W Polsce od czasów rozbiorów z udziałem w procesji łączyła się w świadomości wiernych manifestacja przynależności narodowej.

Konferencja Episkopatu Polski zmodyfikowała 17 II 1967 r. obrzędy procesji Bożego Ciała, wprowadzając w całej Polsce nowe modlitwy przy każdym ołtarzu oraz czytania Ewangelii tematycznie związane z eucharystią.

## Misje

(dokończenie z poprzedniego numeru)

### 4. Jak wyglądał dzień księdza?

Wstaje się rano ze słońcem i wraca z zachodem słońca do chaty. Dzień trwa 12 godzin. Na misji miałem o godz. 6.30 mszę świętą, na którą przychodziła garstka ludzi już przygotowanych do pracy na plantacji.

Całe dnie wizytowałem wioski, których było 25, położonych w dużych odległościach od siebie. Pracowałem wśród trzech plemion Bawale, Babilis, Maka. W każdej wiosce była grupa chrześcijańska z katechistą i była też kapliczka. Chrztysy św. były na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Najważniejsza była praca formacyjna, która polegała na spotykaniu się i rozmawianiu z ludźmi. Rozmowy trwały czasem po kilka godzin. Najczęściej rozmawiało się przez tłumacza, zwłaszcza ze starszym pokoleniem, za to z młodszymi można było się porozumieć w języku francuskim.

### 5. Jak wygląda współpraca z innymi misjami?

Misje są oddalone od siebie kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów. Każda misja ma odrębne problemy, mimo tego misjonarze spotykają się, choć bywa to dość rzadko, np. na święta lub na imieniny. W czasie tych spotkań dzielą się doświadczeniami.

### 6. Na jakie trudności napotykał ks. pracując w Kamerunie?

Największą trudnością była ogromna afrykańska względność wszystkiego. Ludzie żyją na granicy pogaństwa i trudno jest o czystość wiary. Wiele jest sekt co sprawia, że każdy ma swój pomysł na życie religijne.

Pismo św. jest w każdej chacie. Zostało ono przez protestantów "rozrzucone" po Afryce bez żadnego przygotowania, formacji, stąd każdy tłumaczy je po swojemu. Czyta je jak receptę na wszystko.

Człowiek pierwotny nie znosi pustki religijnej i kiedy misjonarz wyjedzie na krótki urlop, to po powrocie już nie poznaje ludzi. Afrykanie, przy braku misjonarza zwracają się do fetysza. (dokończenie na str. 4)

## Misje

(dokończenie ze str. 3)

Misjonarze nie tylko szerzą wiarę, ale także pomagają w rozwoju plemion i uczą współpracy z innymi plemionami.

**7. Wiele słyszy się, że misjonarz najpierw musi zdobyć zaufanie tamtych ludzi a później dopiero mówić im o Bogu. Jak to wyglądało w przypadku księdza?**

Kontakt z człowiekiem, adresatem Ewangelii rozpoczyna się od odkrycia jego człowieczeństwa i wpisanego w jego naturę prawa Bożego. Działanie Kościoła polega nie tylko na udzielaniu sakramentów, ale naukę wiary rozpoczyna się na poziomie naturalnym. Trwa to stosunkowo długo. Misjonarz na misjach musi działać z rozwagą, gdyż w buszu trudno o doradców. Zanim udzieli się sakramentu chrztu, trzeba najpierw nauczyć ludzi co jest dobre, a co złe, co uczciwe, a co nieuczciwe.

**8. Po doświadczeniach w Kamerunie, jak ksiądz widzi misje w Polsce?**

Polska nie jest krajem misyjnym od XIV wieku. Misją w dzisiejszej Polsce można by nazwać ożywianie tradycji. Przekonywanie przeciętnego katolika, aby żył żywą wiarą, by czytał Pismo święte, uczestniczył w życiu Kościoła i przemieniał swoje życie zgodnie z nauką Chrystusa. Spotkanie z misją spełnia rolę wychowawczą. Człowiek widzi ludzi, którzy z wysiłkiem stali się chrześcijanami, dla których każdy dzień jest rzeczywistym wybieraniem Chrystusa.

Nie jest to takie proste jak w przypadku gdy się pochodzi z rodziny katolickiej, w której otrzymało się tradycyjne wychowanie. Przyglądając się chrześcijanom z buszu, którzy jeszcze niekiedy korzystają z amuletów, nasuwa się porównanie, że i u nas czasem korzysta się z medalika lub różańca jak z amuletu.

Z misji przyjechałem na początku 1992r, ale mam zamiar tam za kilka lat wrócić. Teraz zajmuję się działalnością misyjną w parafii św. Wojciecha. Dzieląc się swoim doświadczeniem chcę, aby bardziej zrozumiano czym są misje. Pamiętam także w

modlitwie i łączę się duchowo z polskimi księżmi, którzy są na misjach.

Dlatego też zachęcam wszystkich do częstszej modlitwy w intencji misjonarzy. Kierując modlitwy do Boga możemy im pomóc w niełatwej choć ciekawej pracy.

Z ks. Markiem Czajkowskim rozmawiała siostra Katarzyna.

## Więcej szacunku dla Boga

Kościół to dom Boga i Bóg jest jego gospodarzem. Idąc na mszę św. idziemy z wizytą do Domu Bożego. A jak ta wizyta wygląda obserwując niektórych wiernych? Wchodząc do świątyni, niektórzy czynią coś, co w niczym nie przypomina znaku krzyża świętego. Bywa, że młodzi ludzie zamiast uczestniczyć w ofierze mszy św. rozprawiają na różne tematy podpierając ściany lub czekając końca mszy św. na zewnątrz kościoła. Kiedy następuje "podniesienie" bardzo wielu klęka z należytą czcią na oba kolana. Ale są i tacy, co wyczyniają jakieś ekwilibrystyczne figury byle by nie klęknąć. Idąc do komunii św. wielu ma dłonie splecione na piersiach. A ilu jest takich, co podtrzymują podbrzusze lub wręcz machają rękami jak na defiladzie.

Chodzę na msze św. dla dorosłych. Ale bywają na tej mszy mamusi ze swymi pociechami. Bywa, że dziecko bryka po kościele jak na placu zabaw lub zabawia się zabawkami. Rodzice (niektórzy) nie wymagają od małego szacunku dla Boga. A ludowe mądre przysłowie mówi: "gnij drzewko póki mokre". W mojej młodości msze św. trwały zawsze ponad godzinę i nikomu nie było za długo. Dziś nabożeństwo to trwa 40 minut i tu niektórzy nie wytrzymują do końca. Może jestem człowiekiem "starej daty", dla mnie jednak niedziela bez mszy św. to jest bardzo smutny dzień. Myślę że nikogo nie uraziłem swymi spostrzeżeniami, a jeśli tak to wybac - czytelniku.

Edward Zblewski

## Dziennikarski zabobon

Wśród całego mnóstwa książek, jakie znaleźć można na księgarskich półkach, jest i ta, która moim zdaniem zasługuje na uwagę: "Sto zabobonów" O. Józefa M. Bocheńskiego, dominikanina, jednego z wielkich współczesnych myślicieli katolickich.

Ten - jak mówi podtytuł - krótki filozoficzny słownik zabobonów jest wypowiedzią autora na temat fałszywych wierzeń związanych z pojmowaniem, czym jest, np. astrologia, humanizm, kapitalizm, religia, zło i in. Praca powstała w r.1986. Rok później po raz pierwszy wydał ją Instytut Literacki w Paryżu. W Polsce komunistycznej ukazała się dwa razy w nielegalnych przedrukach, wreszcie w 1992r. wydawnictwo PHILED dokonało oficjalnego wznowienia w formie przepracowanej ponownie przez autora.

Jedno z haseł zawartych w Słowniku brzmi: DZIENNIKARZ. Autor wyjaśnia, czym jest dziennikarstwo i charakteryzuje przesady wynikłe z fałszywego rozumienia istoty tego zawodu i jego roli w życiu społecznym.

"Dziennikarstwo jest zawodem ludzi wyspecjalizowanych w tzw. środkach masowego przekazu (...) - pisze Bocheński - Jak sama nazwa wskazuje, zadaniem środków masowego przekazu jest przekazywanie masom informacji. Stąd dziennikarz jest sprawozdawcą i niczym innym. (...) Jak długo pozostaje w tej dziedzinie, jego praca jest pożyteczna i nie można mu niczego zarzucić. Ale w ciągu ostatniego wieku dziennikarze przywłaszczyli sobie inną funkcję, a mianowicie występują w roli nauczycieli, kaznodziej, moralistów. (...) wydaje się im, że mają prawo pouczać ich (czytelników - przyp. W.Z.), co powinni myśleć i czynić." Tyle Bocheński.

Rzeczywiście, jeszcze niedawno informacja w prasie krajowej nie była najważniejsza, liczyło się przede wszystkim wskazanie jedy-

nie słusznej drogi socjalizmu. Dziś sytuacja jest całkiem inna, nie tylko dlatego, że zniknęły niektóre tytuły prasowe, a przybyło wiele nowych. Dziś prasa zbliżyła się znacznie do swej właściwej roli; znacznie więcej informuje, a mniej ... No właśnie. Czy na pewno mniej komentuje i poucza?

Wyrafinowanym sposobem pouczenia czytelnika jest odpowiednia manipulacja podawanych mu informacji. Pamiętać trzeba, że manipulacja w mass mediach nie polega tylko na podawaniu fałszu. To już metoda skrajna, choć i dziś stosowana. Manipulacją jest także zaniechanie informacji lub podanie jej w takiej formie, by służyła celom programowym danej gazety. Można chyba zaryzykować twierdzenie, iż niedawno jedyna słuszna droga socjalizmu, znalazła dziś miejsce obok wielu innych, jedynie słusznych dróg; prawie tylu ile gazet mieści rynek, a przynajmniej - ile partii mieści Sejm. Efekt jest taki, że przeciętnemu czytelnikowi gazet, trudno się połapać o co w tym wszystkim chodzi.

Tu jednak wróćmy ponownie do lektury. Wiara, że dziennikarz ma prawo nas pouczać "jest jednym z typowych zabobonów współczesnych. Bo jeśli chodzi o pouczanie nas, dziennikarz nie ma żadnego autorytetu. Nie jest, jako taki, ani specjalistą w żadnej nauce, ani autorytetem moralnym, ani przywódcą politycznym. (...) Co gorzej, sam zawód dziennikarza jest dla niego samego o tyle niebezpieczny, że musi pisać o najróżniejszych rzeczach, o których zwykle niewiele wie, a w każdym razie nie posiada głębszej wiedzy. Dziennikarz jest więc niemal z konieczności dyletantem. Uważać go za autorytet (...) jest zabobonem.

Kiedy szukamy przyczyny szerzenia się tego zabobonu, wypada przyznać ze wstydem, że nie ma chyba innej, niż dziecinne wierzenie, że wszystko co drukowane jest prawdziwe - a zwłaszcza jeśli jest drukowane pięknymi słowami." Wojciech Zieliński